Nr. 1. Zakopane 15-go stycznia 1919. Rok III

# EUGENIKA

czasopismo poświęcone dobrej doli i pięknej śmierci

**wychodzi około 15-go każdego miesiąca.**

Redakcja i administracja: Zakopane, Przecznica 27, willa Baśka. — Redaktor naczelny, odp. i wydawca **Dr Tadeusz Mischke.** Przedpłata: — rocznie z przesyłką pocztową 20 K. — Cena zeszytu bez abonamentu 1·50 K.

Prace zgodne z przeznaczeniem czasopisma mogą być według uznania redakcj zamieszczane w dziale p. t.: „Łamy gościnności", o ile będą zawierały dokładny adres autora. Redakcja porozumiewa się wyłącznie pisemnie, lub zapomocą odpowiedzi drukowanych w czasopiśmie, o ile idzie o sprawy nie własne; rękopisów nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje, na niepodpisane nie odpowiada. — Wszelkie prawa autorskie dla artykułów w „Eugenice" zamieszczonych zastrzega się.

## Co to jest Eugenika?

(Ciąg dalszy)

Niewinność dziewczęcia przerzucanego z rąk do rąk w noc szału pląsów, jest nad ranem tak zmięta symbolicznie, jak sukienka faktycznie, tak brudna i przepocona, jak dessous i koszulka, tak zwichrzona jak jej włosy, znużona, jak twarzyczka i tak wstrząśnięta, jak duszyczka, chociaż nie została fizycznie naruszona, według powszechnego przekonania i mniemania matki, której się zdaje, że trzeba koniecznie poza hymen wpuścić i to koniecznie tylko mężczyznę, aby niewinność ucierpiała.

Przywilej pląsów między ludźmi płciowo do siebie nie przynależnemi jest więc przyjemnością dysgeniczną.

Można wiele słów pięknych poświęcić na obronę takiego przywileju, ale nie będą one miały innego znaczenia jak dyalektyczne koziołki wywracane w obronie takich dysgenicznych używek, jak alkohol, tytoń, morfina, opium, kokaina, absynt, konopie indyjskie, i t. p. Będą to zawsze wykręty niewolników tradycji, sugestji, bezmyślnego nałogu i małpowania.

Matki odznaczające się wobec własnych i cudzych dzieci nie tylko tolerancją ale zachętą do takiego trybu życia i takiej zabawy popełniają na nich zbrodnię, marnując im prawdziwe radości wieku młodego, wraz z energią świeżości i przyspieszając starość.

Kobiety, które już oświeciła jasność objawienia eugenicznego i mężczyźni z tego samego koła wtajemniczonych, mają szczytne zadanie przydłużania krótkiego rozumu przeciętnych kobiet, aby się przybliżyła eugenizacja ludzi przez K o b i e t ę - Z b a w i c i e l k ę.

Niewiasta musi poznać eugeniczny tryb życia cielesnego i duchowego. musi poznać konieczne warunki, lecz i przeszkody eugenizacji, aby mogła tę najwyższą wiedzę szczęścia ludzkiego wszczepiać w córki i synów, już wraz z krążeniem krwi swojej, zanim je na świat wyda, a później słowem i przykładem.

Towarzyskie stosunki pozostając pod kierownictwem ludzi eugenicznie nie uświadomionych są marnotrawstwem energii życia. Objawia się to uwiądem przedwczesnym, rozdrażnieniem, jadowitością, histerją, neurastenją i innemi cierpieniami układu nerwowego, ogólnem upośledzeniem i niedomaganiem ciała, duszy, przedwczesną starością i śmiercią.

Świat ludzki, w którym mężczyzna jest dostawcą potrzeb duszy trzewiowej kobiety a ona jego narzędziem, czy naczyniem do zaspokajania zmysłowych rozkoszy, jest światem spodlonym i upadłym poniżej najniższych szczebli godności.

Czyżby jednak te wspaniałe swoją potęgą uniesienia duszy, które znamy pod postacią czci dla żywych matek i ojców naszych a dla pamięci zmarłych, czyżby te ekstazy uczucia niezmierzonej siły, pojawiające się między młodzieżą płci obojga, czyżby wreszcie objawy miłości rodzicielskiej i rodzinnej, miały przepaść bez skutków i pozostać bez wpływu na zmianę ludzkiej doli?

Nie! są to odwieczne kuźnie szczęścia człowieka i jego pięknej śmierci. Wre w nich praca od początku pojawienia się duszy mistycznej t. j. rodzaju ludzkiego na ziemi. Z tamtąd wyszły już najpiękniejsze kwiaty męzkiego ducha ludzkiego, ale o w o c e z nasienia tych kwiatów pojawią się dopiero wraz ze

wzniesieniem się duszy mistycznej na wyżyny uduchowienia K o b i e t y - Z b a w i c i e l k i.

O n a z e u g e n i z u j e ś w i a t.

W tym celu muszą się w pracy zjednoczyć te kobiety i ci mężczyźni, których już dosięgło eugeniczne objawienie.

Kobieta zeugenizowana i uduchowiona zapłaci znojem macierzyńskim za krótkie rozkosze duszy trzewiowej, wzniesie się na wyżyny abstynencji i abnegacji wobec żądzy trzewiów, a będzie jej folgowała tylko za cenę macierzyństwa w miarę sił swoich.

Wówczas po pewnej liczbie pokoleń zniknie bezustanna ruja jałowa człowieka i mężczyźni pochodzący z takich matek, będą za ojcostwo jedynie kupowali radość płciową, nie za choroby weneryczne, za przedwczesną arteriosklerozę i t. p. jakto dotychczas bywało.

Znikną zboczenia płciowe i nierząd, jako jedna zła strona dysgenicznej płciowości, a nadpłodność i przeludnienie, z chorobami, konkurencją i walką o byt, jako drugie następstwo chorej płciowości, wywołanej dysgenicznym trybem życia.

Mało znamy w dziejach kobiet obdarzonych wybitnym umysłem twórczym w nauce, sztuce, religii, ale dość wiele cichych, skromnych, zdolnych do bezgranicznych poświęceń, aby nie tracić nadziei, że praca nad rozwojem eugenicznym ich mistycznej duszy przyniesie światu zbawienie.

Mężczyzna pogrążał się od tysięcy lat w rozkład fizyczny i duchowy z łaski kobiety przymusowo demonicznej, nieraz zgoła nieświadomej swego satanizmu, albo też wstępował na wyżyny potęgi duchowej dzięki dobremu geniuszowi matki, żony lub ukochanej nie poślubionej i czystej.

Ta część energii powszechnej, którą znamy pod nazwą płciowości pozostaje w ścisłym związku z trybem życia licznych pokoleń, jako w pewnej mierze jego s k u t e k i z jakością uczuć (estetyką w najogólniejszym znaczeniu), woli, wykonawczości (etyką), intellektu jako w pewnej mierze p r z y c z y n ą jej jakości. Ten związek w zawiązku stwierdzać można już we wczesnem dzieciństwie, począwszy od kilkomiesięcznych niemowląt, oczywiście przy zdolności do subtelnej obserwacji, bo tam i

władze duszy są dopiero w zawiązku. Są pewne okresy silniejszego pobudzenia płciowego lub spadku jego napięcia. Dzieci silniej pobudzone poszukują nieraz bez żadnych pouczeń z zewnątrz, samorzutnie wzruszeń płciowych, posługując się rękami, przedmiotami pewnymi, zwierzętami i ludźmi w celu wywołania tych wzruszeń zapomocą podrażnienia części płciowych. Rodzice, którzy sami nie doznali nigdy tych przedwczesnych poruszeń, nie wierzą rzeczoznawcom i uważają ich uwagi za pomyłki. Pomyłka jest w tych, jako i w wielu innych wypadkach po stronie rodziców. Powinni oni wiedzieć, jako wychowawcy, że różne dziwaczne szczegóły zachowania się dzieci we wszelkich okresach wieku, młodzieży w okresie pokwitania, a dorosłych przed, podczas i wkrótce po przełomie końcowym płciowości, a nawet u starych, są w ścisłym związku z płciowością wzburzoną w swoich fazach rozwoju, lub czemsiś zmąconą. U malców niepokój, drażliwość, zły sen, płaczliwość, krnąbrność, skrytość, zamyślenia, dziwne gesty, skurcze mięśni twarzowych, ocznych, języka, szczęk, rąk, nóg, kłótliwość, rumienienie się, nieśmiałość, egzaltacje religijne, złośliwe figle, dokuczliwość, pociąg do ekstrawagancji różnego rodzaju, melancholie lub manie, aż do napadów gwałtowności i szału i t. d. Wraz z wiekiem występują pewne zmiany w tych dziwactwach, wyrabiają się jakieś „pasje“, namiętności, nałogi i nawyczki, pojawiają groteskowe zachcianki, pragnienia tęsknoty i uczynki.

Znane są objawy żalu za resztkami młodości i żywotności ciała u kobiet, za płodnością, chociaż je ona nieraz straszyła w przeszłości uciążliwościami macierzyństwa. Nawet mężczyźni z ubywaniem energii płciowej zwłaszcza, jeśli jej używali tylko jako celu „w sobie“ wpadają w bezwstyd, wyuzdanie, inwersje, perwersje, exhibicjonizm i t. p. Zboczeń tych znamy bardzo wiele a podlegają im tak mężczyźni jak i kobiety, nawet w bardzo późnej starości, mają one oczywiście ścisły związek z obyczajnością i uczuciowością w ogóle t. j. z etyką i estetyką.

Popęd płciowy jest wielką potęgą w życiu; potokiem, który zasilany nadmiernie podniętami dysgenicznego trybu życia jako dopływami, wzbiera bardzo łatwo i przerywa tamy równowagi bytu osobnika. Zboczenia płciowe odznaczają się też

niezmierną intenzywnością i łatwo zrywają pęta i hamulce nakładane przez eugeniczny rozum.

Zboczeńcy płciowi, nieraz wielce uczeni, głoszą, jakoby wstrzemięźliwość płciowa była szkodliwa dla zdrowia duszy i ciała. Jestto twierdzenie fałszywe. Szkodliwą jest chuć nurtująca bez ustanku uczucia, wolę i myśl, a kusząca do poszukiwania użycia płciowego w rozmaitych postaciach i za wszelką cenę, byle tylko nie za cenę ojcostwa lub macierzyństwa. Takie używanie z zastosowaniem wszelkich środków zapobiegających zapłodnieniu doprowadza z reguły do rozjuszenia płciowego, bo jucha chucią przetchniona roznosi ją po całem ciele. Ostatecznym wynikiem tego stanu rzeczy jest wyczerpanie serca, nerwów, mózgu, przedwczesna skleroza (stwardnienie) tętnic, a więc zła dola i przedwczesna śmierć.

Jeżeli atoli odpowiednim trybem życia sprowadzimy dopływy podniet do szlachetnej miary, wówczas i potok płciowości utrzymamy na poziomie zwierciadła kryształowej czystości, albo przez bezwzględną abstynencję płciową, albo przez niepokalane zapłodnienie i poczęcie. Bo nie ma w świecie nasienia u roślin, zwierząt czy ludzi, jak tylko z Ducha Świętego ale poczęcie jest tylko wtedy niepokalane, jeżeli w uścisku miłości płciowej łączą się kobieta z mężczyzną na wszelką dolę i niedolę dla szczęścia dzieci swoich, a przez nie dla szczęścia własnego. Wiedziała o tem dusza mistyczna człowieka, gdy poczęła z Ducha św. pojęcie raju, jako symbolu szczęścia z niewinności i pojęcie grzechu pierworodnego jako źródła cierpienia wskutek zwycięstwa nieumiarkowanej chuci.

W ogniu jej spala się właśnie świeżość, młodość i siła ciała i duszy, dla tego ludzie wyzwoleni z płciowych i innych żądz nieumiarkowanych, zachowują długo świeżość duszy i ciała a wdzięk młodości i pogodę uczuć.

Z połączenia się czystych typów płciowych wynikały nowe typy potężne duchem (Kriszna, Jezus).

W chrześciaństwie pojawiły się święte tajemnice (Sakramenty) chrztu, jako wyzwoliny z więzów grzechu pierworodnego, małżeństwa i t. d. Są to symbole świętości dla wtajemniczonych, ale w życiu potocznem zeszły do rzędu formułek

nie mających żadnego wpływu na cnotę, jeżeli im nie towarzyszy eugeniczny tryb życia.

Domyślam się, że „sądowi“ psychiatrzy spotkawszy się z „moją“ eugeniką, dopatrzą się w niej samej skutków zboczenia płciowego w swoim rodzaju.

I nie omylą się. Zboczenie moje polega na dążeniu do okiełznania wszystkich żądz i sprowadzenia ich do eugenicznej miary. Jestto sublimacja człowieczeństwa. Wyznawałem ją — można powiedzieć — prawie od dzieciństwa, a im więcej i częściej od jej wymagań odstępowałem, tem bardziej utwierdzała się we mnie cześć dla niej. I któż to we mnie jest Tym, który ma żądze okiełznywać? Kto jestem Ja? Mówiłem już nieraz, że jestem duszą i ciałem. Ale nie powiedziałem umyślnie wszystkiego. Posłuchajcie teraz! Kiedy myślę o moich zajęciach, mojej postaci cielesnej, moim stanie zdrowia lub posiadania fizycznego i psychicznego i t. p., a wśród tych myśli zjawi się pytanie, kto jest ten j a, który tak myśli i tak pyta, tak czuje, chce i czyni, czy to jest jedna i ta sama jaźń, czy też dwie lub kilka różnych, odpowiadam (kto odpowiada?) sobie (komu?), że to zawsze jedna i ta sama jaźń t. j. dwujednia, czyli istota p s y c h o f i z y c z n a, duchowo-cielesna jaźń.

Jednak sprawa się rozszerza i komplikuje, gdy j a (kto?) rozważam zagadkę duszy m o j e j (czyjej?) i mego (czyjego?) ciała. Wtenczas nasuwa mi się myśl (zkąd i komu to?), że to j a jest c z e m ś t r z e c i m, do którego należy ciało i dusza z nim związana, imanentna. Byłżeby to więc może duch, dusza i ciało czyli trójjednia? Dusza byłaby w tej trójjedni układu antropocentrycznego imanentną, tajemniczą własnością i funkcją ciała, a duch transcedentną, również nieznaną potęgą, czarodziejem wywołującym zjawisko mojej ludzkiej postaci i mojej psyche (czucia, uczucia, woli, czynu i myśli) tak, jak ten sam duch w innem auto-wydaniu wywołuje zjawiska rzeczy, roślin, zwierząt, gwiazd, słońc, planet i księżyców?

Tento duch byłby owem j a człowieka, które wie o sobie, o duszy, o ciele, ale niczego z tej trójjedni nie poznaje według istoty w układzie antropocentrycznym.

Nie zajmuję się nieśmiertelnością duszy-ducha, ale mniemam, że jeżeli gdzie, to w dziejach i głębinach jaźni człowieka można najłatwiej doszukać się dowodu na jej istnienie.

Jeżeli ona jest transcendentną (aeterne transcendens), to znaczy, że jest równocześnie w układzie antropocentrycznym i równocześnie poza jego granice wykracza, mówiąc antropopatycznie.

Tutaj zajmuje się duch-dusza dolą ziemską, eugeniką, a tam (gdzież to?) ???

W dzieciństwie jeszcze wyrósł we mnie obraz kobiety, do której tęskniłem i tęsknię życie całe. Skąd się wzięło to widziadło? Czy spłynęło bezszelestnie po tajemniczych promieniach światła księżycowego w duszę małego „lunatyka"? Czy wymalowały ją prostemi barwami wiejskie dziewczęta, które mnie usypiały pieśnią i baśnią o zaklętych królewnach, anielsko pięknych, a prześladowanych przez złych ludzi? Czy może widywałem mój ideał kobiecy w świecie sennych marzeń, albo w stanie III układu antropocentrycznego? Nie znajduję odpowiedzi, ale wiem, że tęskniłem i tęsknię do tej kobiety, której nie oglądałem cielesnym wzrokiem, a może obraz jej zniknie wraz ze mną nie ukazawszy się nigdy na jawie?

Matka moja jest nietykalną świętością dla moich uczuć synowskich, ale rozumem oceniam ją trzeźwo, jak każdego innego człowieka.

Matka moja otoczona jest stale i pozostanie na zawsze w tkliwem u c z u c i u moim otoczona aureolą nietykalności. Ale nie leży w mojej mocy powstrzymać r o z u m od przenikania poza tę barjerę, nie uważam tylko za stosowne w tej publikacji rozwodzić się nad tą sprawą. Zauważę mimochodem, że matka moja jak miliony innych kobiet była ofiarą wpływu tradycji i środowiska, w którem żyła, nie mogła rozwinąć sił duszy swojej w takiej pełni, iżby stąd wyniknąć mogło maximum osiągalnej radości w jej życiu i w życiu jej męża i [illegible]. Z odtworzenia jednak obrazu jej duszy w mojej dojrzałej duszy, na podstawie własnych obserwacji i opowiadania osób, które ją znały, mam pewność, że posiadała świadomość aczkolwiek nieco zamąconą, p o m r o k i, która od tysięcy lat zaległa nad ludzkim światem, że cały swój żal i ból z tego powodu złożyła w uczuciach reli-

gijnych i mistycznej kontemplacji, kwiląc rzewnie w poczuciu swojej słabości Wielkiemu Bogu, którego jej wszczepiono jeszcze w dziecięcą duszyczkę, swoje wielkie, chociaż nie ściśle określone skargi.

Świadomość pomroki w której się „człowiek“ nurza i natręctwo kontemplacji z konieczności metafizycznych odziedziczyłem niewątpliwie po Matce. Stało się jednak, że nietylko religia, ale także sztuka i wiedza kształtowały duszę moją, dlatego musiała ona wejść na inne drogi rozwoju, niż dusza kobiety, której żywota owocem jestem.

(C. d. n.)

# Od Redakcji:

Szczupłe ramy wydawnictwa, wobec nastręczających się aktualności bieżącej chwili, które w pierwszym rzędzie wypada uwzględniać, nie pozwalają niestety bezpośrednio kontynuować artykułów rozpoczętych w poprzednich zeszytach. Cierpi na tem ciągłość treści, której całość ukaże się dopiero w rocznikach. Dlatego składajcie roczniki „Eugeniki“.

Zwolenników idei eugenizmu prosimy o zjednywanie odbiorców i czytelników naszego czasopisma i o rozszerzanie go wśród znajomych i przyjaciół.

Żądajcie „Eugeniki“ w biurach dzienników, na dworcach, w restauracjach, kawiarniach i t. p.

Z powodu wzrostu kosztów zmniejsza się zeszyty o połowę.

TREŚĆ ZESZYTU I-GO R. 1920.:

Co to jest Eugenika, str. 1—8.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem.